

5.000 ludzi Grozi śmierć głodowa Pola urodzajne zamienione w pustynię. — Groźba epidemii.

Kłeska przeszła, zamieniając pola niejednokrotnie bardzo urodzajne, w pustynię. To porównanie jest najbardziej trafne, że na obszarach, przez które przeszła powódź, daje się obecnie odczuć rozpaczliwy brak wody do picia. Studnie są zamulone, zasypane żwirem i kamieniami, wodociągi, jeśli gdzie były, porużone.

Najtragiczniej przedstawia się ta sytuacja nad Rabą, Dunajcem, Breniem i ujściami tych rzek do Wisły. W miejscowościach górskich powódź nagle przyszła, nagle odeszła, zrujnowała co mogła, niemniej jednak pozostawiła po sobie następstwa nie tak groźne. Na Podhalu i nizinach wielkie rozlewiska wody zamieniają się teraz w mokradła, na których rodzi się zaraza. Nad brzegami Raby około 5000 ludzi grozi śmierć z głodu, pragnienia i epidemii. Woda w studniach jest zatruta.

Tak więc w okolicach nizinnych zaledwie mija jedna kłeska, zaczyna się druga. W miejscach, gdzie zgromadziło się wód, powodzi, epidemii jeszcze nie ma. Niemniej jednak można się jej spodziewać.

SZKODY W KRAKOWSKIM

Ze wszystkich stron województwa krakowskiego dochodzą sprawozdania i meldunki o szkodach, jakich powódź dokonała w drogach i mostach. Pobieżny bilans przedstawia się następująco. Z mostów na drogach państwowych całkowicie zagładzie uległo 13, 20 zaś zostało poważnie uszkodzonych. Na drogach wojewódzkich powódź zerwała 27 mostów, poważnie uszkodziła 4. Wresz-

cie na drogach powiatowych woda zerwała 39 i ciężko uszkodziła 23 mosty. Razem więc w województwie krakowskim komunikacja drogowa przerwana jest w 131 punktach spowodu braku mostów. Łączna długość zerwanych mostów wynosi 4500 metrów, długość uszkodzonych 2160 metrów.

Oprócz mostów zrujnowane są drogi. Na państwowych drogach powódź zburzyła całkowicie 1200 metrów szosy, na drogach wojewódzkich 9250 metrów, a na drogach powiatowych około 40.000 metrów. Ponadto woda uszkodziła względnie zmiażdżyła całkowicie na przestrzeni 9500 metrów dróg państwowych, 12.500 m. dróg wojewódzkich i 8.500 m. dróg powiatowych.

Z tego też powodu komunikacja w województwie krakowskim odbywa się za pomocą najróżniejszych połączeń okężnych, których wylizać nie będziemy. Prace nad przywróceniem możliwości komunikacyjnych trwają dzień i noc bez przerwy, a po opadnięciu dróg rozpocznie się planowa rekonstrukcja dróg i mostów.

NOWA POWÓDŹ

Przez okolice podkarpackie oraz Gorlice, Tarnów i Szczucin przeszła onegdaj popołudniowa burza, która znowu podniosła poziom wody. W Pilźnie wylały rzeki Wistoka i Duleza. Powódź zalała 200 domów, z których zniszczyła całkowicie 12. Straty wynoszą około 100.000 zł. Nad powiatem gorlickim burza połączona była z oberwaniem się chmury. Rzeka Ropa wezbrała i rozlała szeroko, zalewając wiele domów i niszcząc

te obszary, które ocalały w pierwszej powodzi. Wskutek powodzi i ostatniej burzy stan wody w Szczucinie przedstawia się wprost katastroficznie. Chociaż Wisła płynie obecnie stosunkowo spokojnie, a obszary ze strony b. Kongresówki są mało zalane, to ze strony Małopolski Wisła wraz z dopływami przedstawia nadal jedno wielkie morze. W lesie koło wsi Lubacz, położonym na wzgórzu, obozuje teraz setki włościan, pozabawionych dachu nad głową. Mimo pomocy, jaką otrzymują, znajdują się w opłakanych warunkach. Pogrzeby i porody odbywają się w jednym miejscu.

Jeśli chodzi o akcję ratunkową w województwie krakowskim, należy tu podkreślić, że oprócz wojska, policji i organizacji ogromne usługi oddały klasztory. Ojcowie Reformacji w Zakliczynie nad Dunajcem przyjeżdżali do siebie wszystkich uratowanych powodzią, trzędę i bydło z zalanych wsi. Przez cały czas trwania kłeski OO. Reformacji nieśli bez przerwy pomoc doradczą mieszkańcom zagrożonych wsi.

Nowe burze i oberwania chmur spowodowały następne fale przyboru rzek w okolicach podgórskich. Dnia 30 w górnym biegu wylał znowu. Uszkodzony został tor kolejowy koło Gromnika na wschód od Biadolin pod Tarnowem.

W górach deszcz pada bez przerwy. W dolnym biegu poziom wody obniża się powoli, w górnym wzrasta. W powiecie brzeskim wezbrały nagle potoki górskie i zalały wsie: Iwkową, Jurków, Porąbkę Iwkowską, Dół, Łanowy, Niedźwiedziec i Bielec. Dunajce koło Dąbrowy przybrał z 2.40 na 3.90 m. ponad stan

normalny. Przybór ten okazał się jednak przejściowy.

Wczoraj w południe w Puławach osunął się nasyp, którym szła droga dojazdowa od miasta do mostu na Wiśle. Fale przyboru w przeciągu ubiegłego tygodnia podmyły nasyp i osłabiły go tak, że osunął się on mniej więcej o 2 metry na długości około 50 metrów. Komunikacja z Wisłą została więc przerwana.

NA POMORZU I W WIELKOPOLSCIE

TORUŃ, 25.7. (tel. wł.). W ubiegłą niedzielę i poniedziałek nastąpił nagły przybór wód. Poziom wody na Wiśle podniósł się do 4.3 m. Na przestrzyni od Ciechoćki do Torunia Wisła wystąpiła z brzegów. Pod Czerniewicami woda zalała około 200 morgów pola, porywając zbiory, pozostawione na polach. W Toruniu woda zalała ulicę Przybrzeżną wraz z torami kolejowymi. Sytuacja dla samego Torunia nie przedstawia się groźnie. Gorzej natomiast wygląda w nizinnych okolicach, np. koło Świecia, gdzie na przestrzyni około 6 km. brakuje wału ochronnego. Kulminacja spodziewana dziś. Nad Wisłą stale patroluje samolot 4 p. L., który informuje władze o postępach fali powodziowej.

POZNAN, 25.7. (tel. wł.). Pogłębsza, która się rozszła w Poznaniu o gwałtownym przyborze Warty w jej górnym biegu i o groźące Wielkopolsce powodzi, jest pozbawiona podstaw. Przybór w górnym biegu Warty absolutnie nie grozi zalaniem okolic Poznania. Musiałaby przez dłuższy czas padać deszcz na terenie całej Warty, aby jej poziom podniósł się do pokaźnego stanu.

Falszywi kwestiarze zbierają na powodźnian

W Lublinie w ostatnich dniach pojawili się jacyś osobnicy, którzy żerując na naiwności ludzkiej zbierali datki na powodźnian, które oczywiście przechodziły do ich kieszeni. Wojewódzki komitet pomocy powodziom prosi o składanie ofiar jedynie i wyłącznie w komitecie wojewódzkim.

W razie spotkania się z podobnymi samozwańczymi kwestarzami należy ich oddać w ręce policji.

O podobnym wypadku donoszą z innych stron, mianowicie z Katowic. Oto onegdajszego nocy na dworcu w Katowicach ukazała się jakaś elegancko ubrana da-

ma, która zbierała datki, które sypały się w dość znacznej ilości, do puszeki oszczędnościowej PKO. Nikt z ofiarników nie zapytał, czy owa kwestarka posiada jakieś upoważnienie. Widocznie puszkę P.K.O. i dostojny wygląd damy sugerowały łatwowiernych, którzy składali datki.

Przy składaniu datki na powodźnian trzeba być bardzo ogłędny i należy składać je albo w redakcji naszego pisma, lub też w komitetach, bacząc, by grosz, którego sobie odmawiamy szedł istotnie na pomoc nędzarzom powodziowym, a nie do kieszeni oszustów.

Podróże Adamowiczów

Bracia Adamowicze przybędą do Częstochowy nie jak pierwotnie planowano 7 sierpnia a 30 lipca o godz. 10 rano. Bohaterscy lotnicy wyładują na lotnisku pod Częstochową w Kurtylinie.

W środę oczekiwani są w Wilnie bracia Adamowicze o godz. 9 rano na lotnisku na Poruban-

ku. Specjalny komitet witać będzie bohaterów zwycięzców Atlantyku.

Okręg wojewódzki śląskiego L. O. P. P. komunikuje, że przyjazd braci Adamowiczów oraz mjr. Skarżyńskiego na Śląsk spowoduje klęski powodzi zostają chwilowo odłożone.

Sport

Motocyklizm

ŚMIERTELNY WYŚCIG

Na międzynarodowym rajdzie motocyklowym dookoła Rzeszy, w którym startowali również motocykliści polscy, wydarzył się tragiczny wypadek śmiertelny. Trzech zawodników niemieckich zostało zabitych a 6-ciu jest ciężko rannych. Maszyny zawodników uległy całkowitemu zniszczeniu.

Spółród Polaków srebrne medale zdobyły pary Białkowski — Szuba i Rymkiewicz — Docha. Trzecia para nie została sklasyfikowana.

Pływanie

HOLENDERKA DEN OUDEN POBIŁA 7 REKORDÓW ŚWIATOWYCH

Słynna holenderska pływaczka Den Ouden pobili dotychczas aż 7 rekordów światowych na wszystkich dystansach do 400 mtr. Lista jej rekordów jest następująca: 100 jardów — 58,8 s., 100 mtr. — 1:04,8, 200 jardów — 2:14,2, 200 mtr. — 2:28,6, 220 jardów — 2:07,6, 300 mtr. — 3:58 i 400 mtr. — 3:16.

Kolarstwo

ZAWODY KOLARSKIE NA DYNASACH

Wczoraj wieczorem odbyły się na Dynasach zawody kolarskie i motocyklowe. W zawodach motocyklowych na 3.000 mtr. pierwszy przedbieg wygrał Miglin w czasie 2:01 przed Duszyński, a drugi przedbieg

Kradną płody rolne z pól

POZNAN, 25. 7. (tel. wł.). Obecnie, gdy na polach zgromadzone jest zboże w stogach podkrajają się nocą całe gromady bezrobotnych i młóca zboże na podłożone płachty. Rolnicy przeto pilnują swego dobytku przed złodziejami i wskutek tego dochodzi do ostrych starć, które dość często kończą się krwawo.

Nocą z poniedziałku na wtorek w majątku Studzieniec pod Szamotułami stróż nocny widząc

grupę osób młucących zboże strzelił w górę na postrach, a gdy to nie pomogło, strzelił w grupę kradnących zboże, kładąc trupem na miejscu Michała Włodarczyka, bezrobotnego z Rogoźni, który pozostawił żonę z 6-cioletnim dzieckiem.

Podobne zajście zdarzyło się także pod Bukiem i pod Krotoszymem, lecz skończyło się na szczęście bezkrwawo.

Chcą zjednać sympatię wyborców Wójt przestał wykonywać wyroki

Wójt gminy Kąty pod Białymstokiem, Ignacy Szmurło, pragnął utrzymać się na stanowisku w następnej kadencji. Na długi czas przed rozpisaniem wyborów gminnych w oryginalny sposób zaczął zabiegać i jednać sobie sympatię wyborców. Między innymi pomysłowo wójt przestał wykonywać wyroki sądów grodzkich, chcąc w ten sposób zaskarbić sobie wdzięczność przyszłych wyborców. W kancelarii gminnej nagromadziło się ponad 200 wyroków z najrozmaitszych sądów. Ponadto nie ściągano na grzywnie nawet od zamożniejszych gospodarzy i t. d. Te niezwykle

metody agitacyjne zaprowadziły wójta na ławę oskarżonych. Zarzucono mu działanie obniżające autorytet wymiaru sprawiedliwości w celu osiągnięcia korzyści osobistych.

Przed sądem Szmurło wyjaśniał, że obejmując swój urząd, zastał już wiele zaległych wyroków. Ponadto twierdził, że nie mógł ściągać grzywien z uwagi na ogólne położenie gospodarcze i znaczne zubożenie ludności. Sąd wymierzył mu 3 miesiące więzienia, uznając, że było to działanie jedynie lekkomyślne. Wyrok ten zatwierdzony został następnie przez drugą instancję.

Zajście z egzekutorem w Strudze, pod Warszawą

Do willi emerytowanego majora Wojsk Polskich, Franciszka Romana w Strudze, pod Warszawą, przybył sekwestrator w celu dokonania zajęcia za zaległy podatek gminny. Sekwestrator nie wszedł do mieszkania i rozpoczął wykonywać swą czynność w ten sposób, że stojąc przed otwartym oknem, oznajmiał głośno wobec licznie zebranej rodziny majora, jakie rzeczy zajmuje.

Bezceremonialne zachowanie się urzędnika rozdrażniło p. Romana, który zwrócił uwagę, że wszystkie należności są pokryte. Od słowa do słowa w atmosferze coraz gorętszej padły ze strony majora przykre i ostra słowa i

ostatecznie egzekutor znalazł się nagle bez swej woli poza dziedzińcem p. Romana.

W Sądzie Okręgowym majora skazano na 3 miesiące aresztu za czynny opór i znieważenie urzędnika. Przewód wykazał wówczas że od p. Romana nie się nie należało z tytułu podatków i zachowanie się egzekutora w czasie wypełniania swych obowiązków pozostawiało wiele do życzenia.

Niezadowolony z wyroku p. Roman odwołał się do drugiej instancji. Sąd Apelacyjny zmniejszył oskarżonemu karę do jednego miesiąca aresztu, oraz wykonanie jej zawiesił.

Kronika sądowa

Zasztyletował kolegę

WARSZAWA. — Przed sądem wojskowym odpowiadał marynarz, Witold Żółtek, oskarżony o zamordowanie swego kolegi, Stanisława Brodnowskiego. Sprawa ma tło romantyczne. Przed pójściem do wojska obaj kochali się w jednej dziewczynie. Pierwszy wcielony został Żółtek, Brodnowski zaś, który zaczął służyć w piechocie, wzięty został do wojska po kilku miesiącach. Kiedy koleży spotkali się podczas urlopu w rodzinnym mieście, Mińsku Mazowieckim, Żółtek dowiedział się, że dziewczyna dała sweni względy Brodnowskiemu. Postanowił zemścić się i pewnej nocy przebił kolegę sztyletem marynarskim. Brodnowski zmarł od rany, odniesionej w serce.

Żółtek nie przyznał się do winy, tak że do sprawy powołano licznych świadków. Wyrok zapadnie prawdopodobnie dzisiaj wieczorem.

Wyrok śmierci

WARSZAWA. — Wczoraj późnym wieczorem zapadła decyzja w sprawie podania o ułaskawienie członka OUN, rzemieślnika, Stefana Korpana, skazanego na karę śmierci przez powieszenie. Wyrok śmierci zapadł w Sądzie Przysięgłych we Lwowie za morderstwo komendanta posterunku P. P. w Wybranowie, przod. Tadeusza Wróbla. Sąd Najwyższy odrzucił skargę kasacyjną obrońcy Korpana, tak że wyrok stał się prawomocny. Obrona zwróciła się do Kancelarii Cywilnej P. Prezydenta z prośbą o darowanie Korpanowi życia. Wczoraj Kancelaria Cywilna zawiadomiła władze sądowe, że P. Prezydent nie skorzystał z prawa łaski.

Wyrok na Korpanie ma być wykonany w najbliższych dniach we Lwowie.

Proces bandy Piszyńskiego

WARSZAWA. — Proces bandyty Piszyńskiego i towarzyszy, o którym donosiłmy obszernie we wczorajszym numerze, został odroczony

w Sądzie Apelacyjnym. Obrońca Piszyńskiego, adw. Tadeusz Kwiatkowski, zaprotestował przeciwko rozpatrywaniu sprawy bez udziału oskarżonego Piszyńskiego, któremu, jak wiadomo, grozi kara śmierci. Sąd uznał, że zachodzą motywy uszczelniające odroczenie i proces odłożył na inny termin oraz jednocześnie postanowił sprawdzić na następny rozprawę Hipolita Piszyńskiego, który przebywa w więzieniu w Łomży.

Niezwykły szantaż

SAMBOR. — Przed Sądem Grodzkim w Samborze rozegrał się epilog niezwykłego szantażu. Właściciel dóbr Kornalowiec, Julian Fiala, otrzymał list, podpisany przez Ukraińską Organizację Wojskową, w którym anonimowi autorzy żądali złożenia w przeciągu trzech dni w oznaczonym miejscu kwoty 500 zł. na cele organizacji ukraińskiej. List zawierał pogroźkę, że jeśli pieniądze nie zostaną wpłacone, Fiala zostanie zamordowany. Śledztwo ustaliło, że autorami listu byli parobcy ukraińscy z Kornalowca — Mikołaj Student i Antoni Prosek.

W wyniku rozprawy Student skazany został na rok więzienia, drugi zaś oskarżony uniewinniony.

Okręt „Polonia“

idzie do stoczni do naprawy

Okręt „Polonia“, utrzymujący obecnie stałą komunikację z Palestyną, ma w najbliższym czasie udać się do stoczni w Monfalcone (pod Triestem), gdzie poddana będzie gruntownej naprawie. Chodzi mianowicie o to, ażeby silniki „Polonii“ przekształcić na bardziej wydajne i tańsze, poza tym zaś istnieje możliwość przedłużenia kadłuba okrętu.

Pobyt „Polonii“ w stoczni w Monfalcone potrwałby co najmniej miesiąc.

Z kraju

KALISZ

Odpust św. Ignacego Loyoli. Dnia 31 b. m. przypada w kościele OO. Jezuitów w Kaliszu uroczystość założyciela zakonu Towarzystwa Jezusowego, św. Ignacego Loyoli. Dnia tego odbędzie się nabożeństwo uroczyste o godz. 6 i 9 rano. Obchód dla wszystkich wiernych przenosi się na niedzielę, dn. 5 sierpnia roku b.

Wypadek samochodowy na szosie Koło-Konin. Na szosie Koło-Konin zdarzyła się katastrofa samochodowa, której ofiarą padła właścicielka majątku Gniewkowsko, pani Izabela Zaborowska; wpadła ona na stęp przydrożny, wskutek czego auto uległo rozbiciu, a pani Zaborowska została wyrzucona na szosę, doznając ciężkich obrażeń ciała. Nieprzytomną automobilistkę znaleźli przechodnie i w stanie ciężkim odwieźli do szpitala w Koninie.

POZNAN

Plaga utonięć. W poniedziałek 4 dziewczęta ze wsi Stróżek pod Obornikami postanowiły przedostać się na drugi brzeg Warty. Ponieważ nie umiały pływać, przeto poczęły tonąć. Rozpaczliwe krzyki dziewcząt usłyszał kąpiący się jakiś młody człowiek, który z narażeniem życia uratował dwie dziewczyny, trzecia odrzucona falą na mieliznę ocalała, czwarta — niestety — znalazła śmierć w falach rzeki.

Wypadek przy budowie. Na dziedzińcu domu przy ul. Wolności Nr. 7 wydarzył się tragiczny wypadek przy budowie.

Zatrudnieni robotnicy przy odnawianiu tej kamienicy 57-letni Antoni Hirs, 40-letni Marcell Chyba oraz 26-letni Leon Weber runęli w dół z wysokości 2 piętra, wskutek zawalenia się rusztowania.

Hirs oraz Chyba odnieśli ogólne okaleczenia, przy czym Chyba doznał stłuczenia i nadłamania lewej nogi. Gorzej stało się z Weberem, który odniósł ranę głowy, doznając przy tem wstrząsu mózgu. Ofiary katastrofy budowlanej przewieziono w stanie groźnym do szpitala.

KATOWICE

Gościna dziennikarzy polskich z Ameryki. We wtorek przybyła tutaj wycieczka dziennikarzy polskich z Ameryki, których na dworcu powitali członkowie zarządu Śląskiego Syndykatu Dziennikarzy. Goście zatrzymali się w hotelu „Metropol“, gdzie ich podejmowano skromna kolacja.

WILNO

Żywcom pogrzebana. Tragiczny wypadek wydarzył się w Leonpolu. W czasie kopania gliny z głębokiej jamy, osunęła się nagle kłosa ze ścian. Zwały ziemi zasypały żywcem

mieszkanke pobliskiej kolonii Łotyże, Zofję Padową. Mimo natychmiastowej akcji ratunkowej Padową wydobyto spod zwałów ziemi już nieżywą. Wobec niestwierdzenia winy osób trzecich zwłoki wydano rodzinie.

ŁÓDŹ

Piorun uderzył w zagrodę. W czasie burzy w pow. łaskim piorun uderzył w zagrodę Piotra Jańczuka w gminie Dłutów. Uderzenie piorunu było straszne w skutkach. Chory syn Jańczuka został zabity od pioruna, drugi syn doznał tak ciężkich poparzeń, że oddziony do szpitala, zmarł. Gospodarz Jańczuk został silnie poparzony i ogłuchł, zagroda zaś spłonęła doszczętnie.

Epileptyk pod kołami tramwaju. W Rudzie Pabjanickiej w poniedziałek wydarzył się straszny wypadek. Oto w chwili, gdy tramwaj Łódź — Tuszyń w pełnym biegu znalazł się przed przystankiem, stojący na torze przed pędzącym tramwajem Antoni Gąsiorek dostał ataku epileptycznego i upadł na tor. Motorcysty pomimo rozpaczliwych wysiłków nie zdołał zatrzymać wozu i Gąsiorek został zmiażdżony przez koła tramwaju.

Próby lotniczo gazowe. Nocą z 30 na 31 i z 31 lipca na 1 sierpnia odbędzie się na terenie Łodzi dwugodzinne próby ataków lotniczo-gazowych.

Jeszcze jedna upadłość... W tych dniach w Sądzie Handlowym zgłoszono upadłość browaru Austatta. Stan aktywny majątku firmy posiada całkowite pokrycie.

Walka z fałszerstwem w księgach handlowych. Ponieważ badanie ksiąg handlowych w kilku tutejszych firmach wykazało szereg nadużyć na szkodę Skarbu Państwa, przeto Łódzka Izba Handlowa rozpoczyna skrupulatne badanie ksiąg w pozostałych przedsiębiorstwach.

OLKUSZ

Paryżanka odebrała sobie życie. W ubiegłą niedzielę znaleziono w lesie pod Olkuszem elegancką kobietę w żałobie, lat około 60, z której rąk spłynęła się obficie krew. Po przewiezieniu do szpitala okazało się, iż jest to Lidia Gdeszowa, obywatelka francuska, która przybyła do krewnych w Olkusz. Straciwszy niedawno męża we Francji, Gdeszowa postanowiła odebrać sobie życie przez podrażnienie żył u obu rąk. Stan desperacki jest beznadziejny.

SKOLE

Zamordowanie wójta. Dn. 23 b. m. znaleziono w Synowódzku-Niznem zwłoki 45-letniego Teodora Szkalubynę, wójta, który został zamordowany.